

Szef MON: Rosja chciała, by "zrobić porządek" z mówiącymi o zamachu w Smoleńsku



Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz powiedział na XI Zjeździe Klubów "Gazety Polskiej", że Rosjanie naciskali na rząd Donalda Tuska, aby "zrobić wreszcie porządek" z publicystami zajmującymi się katastrofą smoleńską i wskazującymi, że jej przyczyną mógł być zamach. - To był wprost podejmowany istotny problem dyplomatyczno-polityczny - dodał szef MON.

Słowa ministra Macierewicza, który podzielił się tą tezą z uczestnikami zjazdu przytacza portal niezalezna.pl. - Z depesz i raportów służb oraz ambasadorów wynika ewidentnie, że strona rosyjska domagała się, aby zrobić wreszcie porządek i rozwiązać problem zespołu parlamentarnego i publicystów, którzy wskazują i chcą wskazywać, że do tragedii smoleńskiej doszło w wyniku zamachu, bo to burzy stosunki polsko-rosyjskie. To był wprost podejmowany istotny problem dyplomatyczno-polityczny. Cała propaganda, która pokazuje rzecz dokładnie odwrotnie, jest warta tyle, co "cała prawda, całą dobę" - powiedział szef MON.

Do słów Antoniego Macierewicza odniósł się na antenie TVP Info redaktor naczelny "Gazety Polskiej" i "Gazety Polskiej Codziennie" Tomasz Sakiewicz, który podkreślił, że gdyby się okazało, że rząd polski uczynił coś na żądanie, czy szantaż strony rosyjskiej, to byłaby to zdrada narodowa. - Co Rosjanie mieli na myśli naciskając na polski rząd, żeby uciszyć komisję parlamentarną i nas. Ciekawe jak sobie to Rosjanie wyobrażali? Żeby zamknięto redakcję, podjęto działania administracyjne, może nas aresztowano, w Rosji takie rzeczy się dzieją. Teraz drugie. Czy polski rząd coś zrobił w tej sprawie? To wymaga absolutnie wyjaśnienia. Bo z innych ujawnionych informacji wynika, że wszyscy, którzy zajmowali się Smoleńskiem, w tym ja, byli bardzo mocno inwigilowani przez służby wojskowe, a część przez służby cywilne. Pytanie, czy to miało jakiś związek z naciskami rosyjskimi - powiedział Sakiewicz.